

Matce naturze z odsieczą

Napisano dnia: 2020-05-31 17:35:59



ZIEMIA KŁODZKA. Pracownicy spędzili ten weekend członkowie Klubu Sportowego Magnes Neodymowy - Detektor Metali w Ostródzie. W gminach Bystrzyca Kłodzka i Łądek-Zdrój uprzątnęli z odpadów w różnej postaci niektóre obszary leśne, parkowe oraz wodne. Zapowiadają swój powrót za jakiś czas, licząc na wsparcie wolontariuszy z ziemi kłodzkiej.



W sąsiedztwie pałacowego dziedzińca natrafiono na różne "zapominane" przedmioty



"Przepelengowano" zabytkowe mury budowli

W sobotnie przedpołudnie w zespole pałacowo-parkowym w Gorzanowie i jego pobliżu spotkaliśmy grupę osób pracownicie porządkujących teren. Wyposażeni w wykrywacze metali, krok po kroku, penetrowali sąsiedztwo dziedzińca, wydobywając z podłoża bądź murów metalowe artefakty. Natrafiono na różne przedmioty latami pozostające w ziemi albo w wielowiekowym murze zabytkowej budowli, np. kulę od pistoletu używanego w poprzednich stuleciach.



W takich butelkach znalezionych w ziemi sprzedawano bystrzyckie piwo

- Tego rodzaju porządkowaniem środowiska zajmujemy się od czerwca 2017 roku. Wystartowaliśmy jako wolontariusze Kolejowej Wieży Ciśnień Ostróda, zabierając się za sprzątnięcie rzek, jezior i stawów. Jesteśmy magnesiarzami, czyli ludźmi posługującymi się elementem wielkości krążka

hokejowego przytwierdzonym do linki. Wrzucony do wody pozwala wyciągnąć z niej wszelkie przedmioty metalowe - wyjaśnia **Sylwester Pepel**, prezes ostródzkiego stowarzyszenia. - W naszych ciekach i zbiornikach zalega mnóstwo szklanych i plastikowych pojemników, m.in. butelek, opon i innych przedmiotów. Zakupiliśmy wodery, w których wchodzimy do wody i podbierakami wyciągamy to, co w tych miejscach nie powinno się znajdować...



W sąsiedztwie rzek ze śmieci oczyszcza się miejsca piknikowe

Niebawem do neodymowców dołączyły osoby, które w porządkowaniu ziemi posługują się detektorami metali. Tym samym ostródzkiemu klubowi poszerzył się horyzont funkcjonowania - o lasy, łąki czy różne nieużytki, które przyciągają szukających relaksu i stają się zbiorem widocznych lub nie rzucających się w oczy, bo tkwiących w ziemi, różności.



Przy gorzanowskim moście przydały się wodery i podbieraki



A z dna rzeki wyciąganą takie "skarby"

Przy gorzanowskim moście członkowie stowarzyszenia ekologicznego penetrowali Nysę Kłodzką, wydobywając z jej dna butelki, puszki czy makulaturę. W tym samym czasie inni przemierzali odcinek pątniczko-rekreacyjnego miejsca w pobliżu Wapniarki. Przez dziesięciolecia, a nawet stulecia, natura przykrywała to, czego albo człowiek tu zapomniał, albo podrzucił jako rzecz niechcianą.



Opodal Wapniarki pole do popisu mieli pasjonaci przydatności detektorów metali

- Powiem tak: Sens takich akcji, jak ta, na pewno istnieje. Jesteśmy jej winni matce Ziemi, którą zabałaganiamy w nieprawdopodobnym tempie. Proszę sobie wyobrazić, że z jednym z moich kolegów,

Dawidem, w ciągu czterdziestu godzin wydobyliśmy z Drwęcy około 1,2 tony szkła, a podczas niedawnych ekologicznych mistrzostw Polski przez nas zorganizowanych z pola u jednego z rolników zebraliśmy ponad 700 kilogramów odpadów w różnej postaci - obrazuje sytuację S. Pepel.



Skorodowana tabliczka z symbolem GGV potwierdza, że i tutaj docierało Kłodzkie Towarzystwo Górskie

Za jakiś czas pochodzący z wielu rejonów Polski członkowie stowarzyszenia z Ostródy, które ma 16 filii w kraju, powrócą na ziemię kłodzką, by kontynuować dzieło. Przekonują, że tak piękna kraina, niezwykle atrakcyjna turystycznie, powinna świecić porządkowym przykładem i dziękować naturze za swoją unikatowość i stwarzanie wyjątkowych warunków do życia. - *Przychodzi nam, niestety, przeproszać matkę naturę za tych wszystkich bałaganiarzy, którzy rzeki czy lasy czynili i czynią śmietnikami* - puentuje nasz rozmówca.

(bwb)